





Alicja Mazan-Mazurkiewicz

Zofia  
i kawałek wszystkiego  
Codzienna wdzięczność

ilustracje Justyna Czyżak



Święty Wojciech  
wydawnictwo



## Kawałek podziękowania

Czy wiesz, Boże, co to jest w s z y s t k o?

Wiesz wszystko... więc pewnie i to.

Niektórzy mówią, że Ty jesteś w s z y s t k i m.

A inni, że można Ci dziękować za w s z y s t k o, bo w s z y s t k o jest od Ciebie.

Ale wiesz co? W s z y s t k o jest jak przeogromna góra.

G i g a n t y c z n a. Mount Everest to przy niej pryszcz.

Nikt jej nie zdobędzie, nawet himalaista.

Co gorsza, nic za nią nie widać. I nawet na niej nic nie widać osobno.

Żadnego płątka śniegu. Nic a nic.

I to właśnie ma być w s z y s t k o?

Ja za takim w s z y s t k i m nie przepadam.

A Ty przecież nie dajesz nam w s z y s t k i e g o, tylko wiele osobnych prezentów. Góry też. Prawdziwe góry, które nie zasłaniają całej reszty.

Można się po nich wspinać. To nie musi być Mount Everest.

Łysica wystarczy.

A teraz, po wakacjach, wystarczą naleśniki na kolację. Są wielkie, ale cieniutkie. Lubię je skubać po kawałku. Kawałek nie zapycha. Ma się apetyt na kolejny.

Może Ty też lubisz kawałki wszystkiego?

Co powiesz na kawałek podziękowania – ode mnie?

Choćby za te naleśniki.

Dwa ostatnie się odrobinę przypaliły, ale nie szkodzi.

Dobranoc!



## Jedyna Zofia

Od paru dni jestem uczennicą.

Nie wiem, czy szkoła mi się spodoba. Poczekamy, zobaczymy.

Dobra wiadomość na początek: w naszej klasie nie ma drugiej Zofii.

Dziękuję!

I nie myśl, że dziękuję akurat za to, bo nie mam lepszego pomysłu.

W zerówce było nas cztery. Zosia, Zosia, Zosia i Zosia.

Pani przedszkolanka używała nazwisk, żebyśmy wiedziały,

o którą Zosię chodzi. M a k a b r a!

Oprócz Ciebie nikt nie jest Bogiem, więc nie wiesz, jakie to przykre.

Dobranoc!

## Czy to wypada?

Dziękuję Ci za huśtawki.

Byliśmy z rodzicami na placu zabaw. Często chodzimy, ale dziś...

Pomyślałam, że może mi nie wypada się huścić.

Skoro jestem już uczennicą.

Zrobiło mi się nieprzyjemnie.

Bo jeśli tak, to może innych rzeczy też mi nie wypada robić,  
na przykład puszczać baniek mydlanych?

Z bańkami to łatwiejsza sprawa.

Można powiedzieć, że puszczam je dla Grzesia. On to uwielbia, a sam nie umie wydmuchować przez słomkę. Gdy próbował, napił się mydła i zrobił: „bleee!”. Nic dziwnego, ma półtora roku.

Dla maluchów jest specjalna huśtawka: wsadza się do niej dziecko i się je buja, tak ledwo, ledwo.

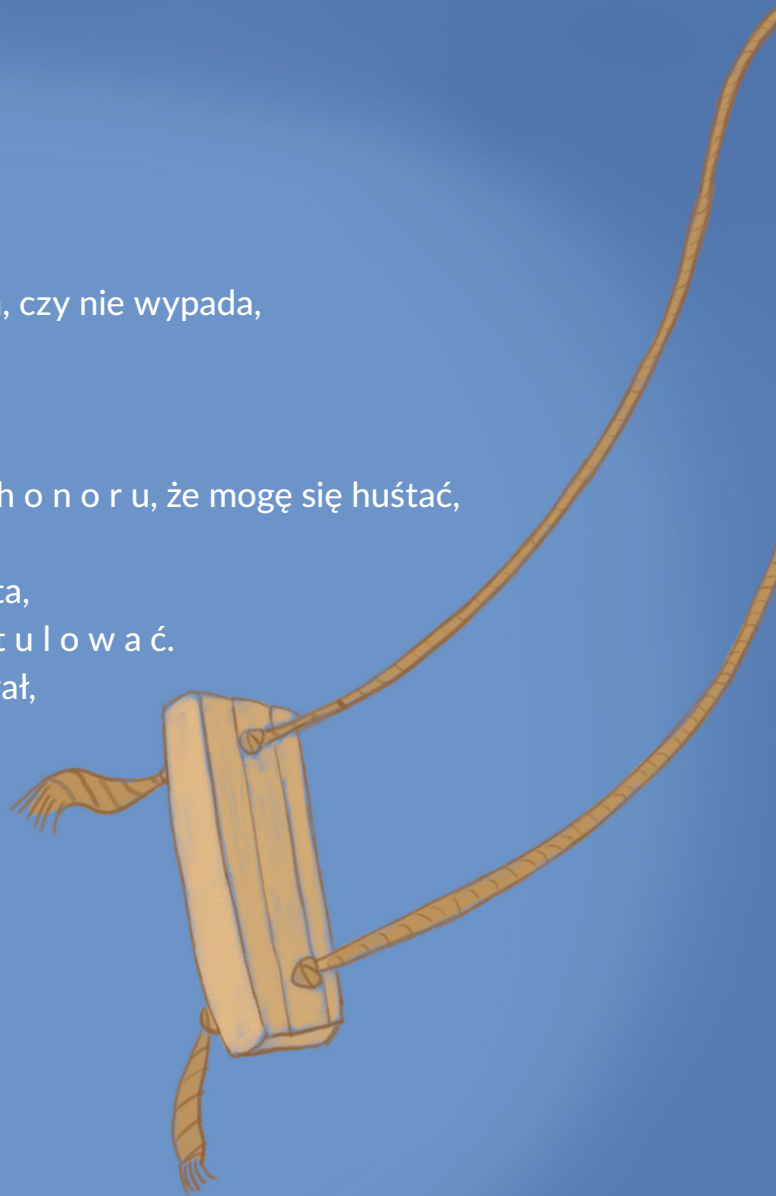
Nuda.

Ale Grześ piszczy z radości.

Gdy ja się huśtam, na porządnej huśtawce,  
nie mogę powiedzieć, że to dla niego.



Muszę uczciwie postawić sprawę.  
Tak sobie myślałam o tym, czy wypada, czy nie wypada,  
i na szczęście pomyślałam też głośno.  
To znaczy powiedziałam.  
Wiesz, co zrobili moi rodzice?  
Otóż dali mi u r o c z y s t e s ł o w o h o n o r u, że mogę się huścić,  
jak długo zechcę.  
Chyba że wcześniej urosnę duża jak tata,  
bo wtedy huśtawka mogłaby s k a p i t u l o w a ć.  
Tak powiedział tata, ale pewnie żartował,  
prawda?  
Dobranoc!



## Dziewczynka

Dziękuję Ci za urodziny!

Wcale nie moje. Urodziny Mamy Jezusa.

Jak dobrze pomyśleć, że zanim została Matką Bożą,  
była dziewczynką. Bawiła się z innymi dziećmi, w berka,  
w chowanego. Myślę, że takie zabawy wtedy też były, prawda?  
Ale nie robiła bukietów z jesiennych liści, bo u Niej nie było złotej  
polskiej jesieni.

Ciekawe, czy łatwo Jej było zaprzyjaźnić się z kimś.

Bo nawet najlepsze koleżanki czasem plotkują i są dla siebie niemiłe.  
Jej by się to nie podobało. A inne dziewczynki mogłyby Ją uznać  
za trochę dziwną.

A ze mną by się zaprzyjaźniła? Jak myślisz?

Dobranoc!

## Dominika

Dziękuję Ci za Dominikę, moją nową koleżankę.

Jest zupełnie inna niż ja. Zapomniałam, jak to się nazywa...

Aha! Jest s t a t e c z n a.

Tata mówi, że to świetnie.

Ale zaraz dodaje, że nie ma się co cieszyć na zapas, bo Dominika może się ode mnie zarazić zosiowatością.

A może to ja się zarażę? Statecznością?

Albo obie się zarazimy po trochu?

Na razie bardzo się cieszę, że ja jestem Zosią, a Dominika Dominiką.

I nawet cieszę się, że Grześ jest Grzesiem, chociaż... ach, nie będę obgadywać brata!

Dobranoc!

## Sześćdziesiąt sekund

Nie mam wprawy w dziękowaniu, więc się nie zdziw,  
jeśli niektóre z moich podziękowań wydadzą Ci się  
o s o b l i w e.

Dziękuję Ci za zegary i zegarki.

Myślałam, że trudno rozpoznać, która jest godzina,  
ale teraz spojrzę i już. Samo się wie.

To fantastyczne!

I dziękuję ci za czas. Podobno czasu jest za mało.

Ale każda doba ma dwadzieścia cztery godziny.

Godzina to sześćdziesiąt minut. Minuta to sześćdziesiąt sekund.

Całkiem sporo. Mnie w każdym razie wystarcza.

Na wszystko. No, prawie.

Ale tylko Ty nie masz a b s o l u t n i e żadnych problemów  
z czasem, prawda?

Dobranoc!



## Monstrualne i imponujące

Oglądałam film przyrodniczy o słońiach i pomyślałam,  
że mogłabym Ci za nie podziękować.

Mam nadzieję, że się nie dziwisz i że nie pytasz: „a po co ci słońie”.

To byłoby nie w Twoim stylu!

Słońie są po to, żeby były, prawda?

Dziękuję Ci za słońia afrykańskiego,

którego uszy są m o n s t r u a l n e.

Ogromniaste po prostu.

I za słońia indyjskiego, który ma skromniejsze  
uszy i cały jest mniejszy od afrykańskiego.

I podobno lubi dzieci.

Dziękuję Ci za duże zwierzęta.

Za hipopotamy i żyrafy, i wieloryby.

I za ośmiornice.

Tak, ośmiornice są i m p o n u j ą c e.

Dobranoc!





## Giganty i mikrusy

Mam nadzieję, że nie zrozumiałeś mnie wczoraj źle  
i nie pomyślałeś, że doceniam tylko olbrzymy.

Po prostu nie da się wymienić wszystkich zwierząt naraz.

Pewnie nawet Noe nie wpełznął na arkę misia koali.

Do Australii miał przecież daleko.

Na wszelki wypadek podziękuję Ci dzisiaj za średnie i małe  
zwierzęta. Za wiewiórki, jeże, żaby, pasikoniki, pszczoły.

Także za te zwierzęta, które można zobaczyć tylko pod lupą.  
Albo nawet pod mikroskopem.

To nie znaczy, że to jest gorszy kawałek podziękowania,  
mniejszy niż za duże zwierzęta.

Podziękowanie za coś małego nie jest mniejsze niż za coś wielkiego,  
prawda? Tak samo jak długie słowo nie musi oznaczać giganta,  
a krótkie mikrusa. Na przykład... chwileczkę...

O, już wiem! Słoń i biedronka.

A Twoje duże prezenty dla nas wcale nie są lepsze od małych.

Słoń nie jest lepszy od biedronki. Ani gorszy, oczywiście.

Jest cięższy.

Ciekawe – ile razy?

Dobranoc!